

SEWERYN ŻURAWICKI

MIEJSCE „KAPITAŁU” KAROLA MARKSA W ROZWOJU METODOLOGII NAUK EKONOMICZNYCH

W stulecie ukazania się tomu I „Kapitału” Karola Marksa

W ciągu XIX wieku jedynie marksizm stworzył systematyczną teorię dla porównawczych badań [...] i nawet po upływie 100 lat teoria ta jest wciąż jeszcze płodna¹.

Pięćdziesięciolecie rewolucji październikowej zbiega się nieomal w czasie ze stuleciem wyjścia w świat pierwszego tomu *Kapitału* Marksa. Kapitał stał się teoretycznym pociskiem, który rozgromił burżuazyjną ekonomię w XIX w., rewolucja październikowa z 1917 r. rozsadziła ramy kapitalistycznej formacji. „Nauka była dla Marksa siłą poruszającą dzieje, siłą rewolucyjną [...]. Bo Marks był przede wszystkim rewolucjonistą. Przyczynić się w ten lub inny sposób do obalenia społeczeństwa kapitalistycznego i stworzonych przez nie urządzeń państwowych, przyczynić się do wyzwolenia współczesnego proletariatu, któremu on pierwszy dał świadomość jego własnego położenia i jego potrzeb, świadomość warunków jego wyzwolenia — oto było prawdziwe powołanie jego życia”².

Rewolucja październikowa 1917 r. zwyciężyła w kraju opóźnionym w swym gospodarczym rozwoju, ale w kraju, który stał się najsłabszym ogniwem kapitalistycznego łańcucha. Była ona zwycięstwem Marksa zza grobu. Chociaż budownictwo socjalistyczne w Rosji napotykało liczne trudności, chociaż zjednoczone siły kapitalistów całego świata usiłowały zburzyć ten pierwszy bastion nowej formacji, socjalistyczne budownictwo w ciągu półwiecza nie tylko pogłębiło swe fundamenty, ale rozszerzyło się i na inne kraje. Wystrzały „Aurory” obwieściły światu narodziny nowej formacji zapowiadanej przez Marksa jako wyraz nieuchronnych tendencji rozwojowych.

Rewolucja październikowa zmieniła definitywnie bieg dziejów, stała się też katalizatorem wszystkich przemian, których staliśmy się nie tylko naocznymi świadkami, ale i współuczestnikami. Poczucie, że żyjemy

¹ R. Benedix, S. M. Lipset, *Political Sociology*, Current, Sociology 1957, nr 2.

² Mowa Engelsa nad grobem Marksa 17 III 1883 r.

w okresie przemian, jest w dobie obecnej powszechne, na naszych oczach zmienia się dotychczasowy obraz świata. Świat mózgów elektronowych, radarów, pojazdów kosmicznych, zdobyczy w dziedzinie poznania istoty białka itd., itd. — wszystko to nie tylko rozszerza nasze horyzonty myślowe, ale stwarza też i nowe problemy. Nauka współczesna dając coraz to nowe dowody swej potęgi, obnaża jednocześnie coraz to nowe i coraz bardziej skomplikowane zagadki świata. Rozwijając wspaniałe technikę badawczą współczesna nauka daleka jest jeszcze ciągle od rozszyfrowania istoty naszego bytowania. Doba współczesna niosąc nowe zjawisko rodzi też i nowe koncepcje. Burzliwy, ale i przytłaczający rozwój techniki rozwiera coraz głębsze czeluści kosmosu, jednocześnie też powoduje wzrost agnostycyzmu i przeświadczenia, że nie ma takiego twierdzenia, które w jakimś stopniu nie byłoby umowne.

Ten stan rzeczy prowadzi do unikania wielkich syntez, do poprzestawania na minimalitycznych aspiracjach teoriopoznawczych i poszukiwania coraz to nowych instrumentów badawczych, w przeświadczeniu, że one właśnie pozwolą kiedyś przeniknąć to, co dla nas dzisiaj jeszcze nie jest dość zrozumiałe. Ten minimalizm poznawczy idzie w praktyce w parze z pragmatyzmem, a skoro przychodzi człowiekowi działać w warunkach niepewności, minimalizm ten prowadzi do kwestionowania kausalizmu, akcentowania roli przypadku, prawdopodobieństwa i szukania sposobów podejmowania decyzji na podstawie czysto hipotetycznych dociekań.

Wszystko to wywiera swój wpływ i na dziedzinę nauk ekonomicznych³. W tych warunkach warto zastanowić się, czy metodologia badań w dziedzinie nauk społecznych sugerowana przez Marksa nie zawiera w sobie jeszcze i dzisiaj pierwiastków mogących posunąć te nauki na przód.

W dobie, gdy każda nieomal dziedzina wiedzy ulega rozszczepieniu na coraz to mniejsze odcinki dociekań, socjologiczne aspekty życia gospodarczego, zwłaszcza w makroskali, spychane są coraz bardziej na plan dalszy, a na czoło wysuwane są raczej aspekty prakseologiczne. Ma to swoje uzasadnienie w tym, że dociekania typu prakseologicznego tkwią w co-

³ „W naukach społecznych [...] sytuacja jest obecnie paradoksalna. Liczba pracowników badawczych [...] wzrosła gwałtownie. Ich stopień wyćwiczenia i stopień opanowania danej dyscypliny włączając w to zdolność do korzystania z matematycznego rozumowania i stosowania wysublimowanych metod statystycznych, wzrosły daleko ponad poziom osiągnięty przez poprzedników tylko o jedną generację wcześniejszych. Uniwersyteckie, fundowane i rządowe instytucje badawcze planują badania i wydają mnóstwo prac w skali bez precedensu. Książki, sprawozdania i artykuły zalewają nie kończącym się potokiem i w rezultacie cała ta aktywność intelektualna, pozostająca niewątpliwie na wysokim szczeblu, daje w efekcie niewiele wybitnych prac czy nawet nowych i świeżych spojrzeń na funkcjonowanie i sterowanie naszego społeczeństwa" (P. A. Baran, P. N. Sweezy, *Monopoly Capital*, New York 1966, s. 1).

dziennej realnej praktyce — idzie przecież o powzięcie decyzji, dokonywanie wyboru w warunkach, gdy mając ograniczone środki stajemy wobec alternatyw. Powoduje to, że coraz częściej u współczesnych ekonomistów występuje skłonność do „redukowania ekonomii do czystej logiki decyzji nacelowanej nie na wyjaśnianie określonych fenomenów społecznych zdarzeń, ale na rozwiązywanie problemów racjonalnego zachowania się”⁴. Teoria zostaje więc często wyręczana przez sztukę stosowaną, a to powoduje, że w warunkach ekonomicznych poczyną dominować poglądy, „iż w teorii chodzi jedynie o siłę prognozy, a nie eo ipso o realność przyjętych przesłanek”⁵. Fetyszyzowanie metod ilościowych, formalizm rozumowania i manipulowania skądinąd doskonałymi narzędziami nie prowadzi do wyjaśnienia istotnych często bardzo palących problemów, to też i nie sposób odmówić racji Albersowi, gdy pisze, że „myślenie przy pomocy modeli [...] ma najczęściej za zadanie immunizować system wypowiedzi w stosunku do rzeczywistości”⁶ i że modele te „służą w najlepszym razie do zabezpieczenia danych teorii przed upadkiem w obliczu faktów”,⁷ że „zastosowanie języka matematycznego nie gwarantuje żadną miarą informacyjnej treści formułowanych przy pomocy matematyki wypowiedzi [...], użycie bowiem precyzyjnego języka nie chroni przed bezużytecznymi metodologicznymi koncepcjami”⁸. Nie sposób też nie zgodzić się z E. Lipińskim, gdy wskazuje, że „metody matematyczne rozwiązywania zagadnień ekonomicznych, budowa modeli itp. obejmuje tylko część analizy procesu gospodarczego. Istnieje jeszcze ekonomia polityczna jako nauka społeczna, odmienna od inżynierii ekonomicznej. Nie wszystko w procesie gospodarczym sprowadza się do racjonalnego działania, najbardziej podstawowe procesy wymagają raczej analizy socjologicznej i historyczno-dialektycznej”⁹. W tej sytuacji ponowne przyjrzenie się teoretycznemu ładunkowi *Kapitału* może stanowić pożyteczną odskocznnię dla dalszych, bardziej owocnych poszukiwań.

Jeśli uznamy, że do analizy zjawisk ekonomicznych nie wystarczy podejście czysto prakseologiczne — a życie potwierdza to coraz częściej — to rewindykacja metod badawczych wypracowanych przez Marksa stanie się w pełni uzasadniona. Marks nie był, oczywista, prorokiem i nie podejmował się myśleć za nas, nie znajdziemy więc w pracach Marksa gotowych recept dla rozwiązywania naszych aktualnych bolączek, ale Marks pozostawił nam metodę dociekań, która — jak się wydaje — jeszcze ciągle nie odżyła swego wieku, chociaż była niewątpliwie w tzw. minionym okresie

⁴ H. Albers, *Probleme der Theoriebildung*, w: *Theorie und Realität*, Tübingen 1964, s. 11.

⁵ Ibidem, s. 32.

⁶ Ibidem, s. 35.

⁷ Ibidem, s. 60.

⁸ Ibidem, s. 37.

⁹ E. Lipiński, *Fetysze postępu*, Życie Warszawy 1966, nr 285.

niejednokrotnie deformowana i nadużywana. I rację ma chyba J. P. Sartre, gdy wskazuje, że „wykraczanie poza marksizm może dziś być w najgorszym wypadku powrotem do premarksizmu, w najlepszym — myślą już z a w a r t ą w marksizmie”¹⁰.

Współczesny kapitalizm nie stanowi już decydującego o wszystkim na świecie czynnika. Monopolistyczne stadium kapitalizmu weszło w nową fazę — wzmoczonego interwencjonizmu państwowego, rewolucja październikowa 1917 r. stała się katalizatorem wielu przemian w świecie; ciągle jednak ważne jest „uchwycenie praw rządzących ekonomicznymi zjawiskami [...], ich zmienności, ich rozwoju”¹¹, a to przecież stanowi właśnie rdzeń analizy marksowskiej. Poszukiwanie trendu rozwojowego, przy zachowaniu świadomości, że „nawet gdy jakieś społeczeństwo wpadnie na trop prawa natury rządzącego jego ruchem [...], nawet wówczas nie może ono przeskoczyć przez naturalne fazy swego rozwoju, ani usunąć ich dekretami. Może jednak skrócić i złagodzić męki porodowe” — pozostaje po dzień dzisiejszy naczelnym postulatem w zakresie nauk ekonomicznych (i nie tylko ekonomicznych).

Kapitał stanowi szczytowe osiągnięcie dociekań Karola Marksa, w dziele tym bowiem zawarł on nie tylko cały swój dorobek na polu myśli ekonomicznej, ale i całą swoją metodę badawczą, którą rozwijał od *Niemieckiej ideologii* począwszy, przez lat bez mała dwadzieścia. Zaslugą Marksa stało się przekształcenie z jednej strony ekonomii politycznej w naukę historyczną, a z drugiej strony — wniesienie do takich, jak filozofia, historia czy prawoznawstwo, nowego teoriopoznawczego i metodologicznego wkładu. Do czasów Marksa pokutowała bowiem w naukach historycznych teza, że przyrody nie sposób ujmować w kategoriach historycznych, a historii nie sposób ujmować w kategoriach praw. Wprawdzie już Voltaire zrywa z kronikarstwem jako manierą przedstawiania wydarzeń historycznych i stara się uwypuklić to, co dla przyszłości mogłoby się stać wskazaniem; wprawdzie już Condorcet domaga się, ażeby historia była historią mas, a nie biografią jednostek, zaś Herder uznaje naród za rozwijający się organizm; wprawdzie już Thierry i Guizot dochodzą do zrozumienia prawdy, że motorem dziejów jest walka klas, a Gambetista Vico przeznaczał naukom historycznym już osobne miejsce w swoich rozważaniach z zakresu metodologii — to jednak dopiero dla Marksa idącego tropami Hegla naistotniejszym aspektem dziejów ludzkości stał się sam proces rozwojowy historii. Toteż i dzisiaj tylko marksizm chroni przed relatywizmem, egzystencjalizmem czy wręcz nihilizmem poznawczym w naukach historycznych. Chociaż Marks bardzo surowo oceniał reakcyjny charakter wywodów Hegla, potrafił on wydobyć z metody badań Hegla wszystkie jej pozytywne ziarna. Drogą wytyczoną przez

¹⁰ J. P. Sartre, *Marksizm a egzystencjalizm*, Twórczość 1957, nr 47, s. 34—35.

¹¹ K. Marks, *Kapitał*, t. I, Warszawa 1951, s. 14.

Marksa poszli jednakże tylko jego najbliżsi uczniowie, akademicka nauka odrzuciła natomiast marksowskie sugestie¹². Już na przełomie XIX i XX w. wystąpił Wilhelm Dilthey przeciwko koncepcji głoszącej decydującą moc rozumu w poznawaniu dróg rozwoju historycznego ludzkości, gdyż, jak twierdził, „każda formuła, w jakiej staramy się wyrazić sens historii, jest tylko refleksem naszego własnego ożywionego wnętrza”¹³. Niemożność uchwycenia przez nauki nie tylko historyczne, ale w ogóle humanistyczne jakichkolwiek prawidłowości będą próbowali uzasadnić różni filozofowie, socjolodzy, historiozofowie i ekonomiści, dla których marksizm stał się wrogiem nr 1. Wymownym przykładem może tu być twierdzenie Henryka Rickerta, że rzeczywistość „stanowi dla nas nieprzejrzaną różnorodność, która, im bardziej się w nią wgłębiamy i im bardziej staramy się rozszyfrować jej szczegóły [...], tym mniej wiemy”¹⁴. Także dla Benedetto Crocego badania historyczne to raczej sztuki niż nauki, a H. Schlick, O. Neurath, R. Carnap i wielu innych wręcz głosi, że poznanie historyczne jest niemożliwe. K. Popper również podkreśla, że daremny jest trud poszukiwania obiektywnych tendencji rozwojowych, zaś J. Toynbee wręcz sugeruje, by ludzkość zarzuciła wszelką wiarę w naukę i postęp.

W przeciwieństwie do tych nihilistycznych postaw, negujących możliwość uchwycenia tendencji rozwojowych ludzkości, Marks dowiódł, że dynamika rozwoju stosunków międzyludzkich nie nosi zupełnie przypadkowego charakteru, że wręcz przeciwnie — rozwój ludzkości dokonuje się w ramach określonych prawidłowości, które można i trzeba poznać przede wszystkim na podstawie analizy zjawisk gospodarczych warunkowanych ze swej strony przez określone stopnie rozwoju sił wytwórczych¹⁵.

W dziedzinie nauk ekonomicznych Marks był kontynuatorem klasycznej ekonomii angielskiej: „[...] w marksizmie nie ma nic podobnego do «sekciarstwa» w sensie jakiejś zamkniętej w sobie, skostniałej nauki powstałej na uboczu od głównych szlaków rozwoju cywilizacji światowej. Przeciwnie, cała genialność Marksa na tym właśnie polega, że dał on odpowiedź na pytanie, które postawiła już czołowa myśl ludzkości [...]”¹⁶. Dla klasyków ekonomii angielskiej, którzy obok socjalistów francuskich i filozofów niemieckich stali się źródłem marksowskiego natchnienia,

¹² Do wyjątków raczej należy francuska grupa historyków współczesnych z grupy „Annales”.

¹³ W. Dilthey, *Gesammelte Schriften*, t. VII, s. 153.

¹⁴ H. Rickert, *Kulturwissenschaften und Naturwissenschaften*, Tübingen 1926, s. 30.

¹⁵ Por. przedmowę F. Engelsa w: *18 brumaire'a L. Bonaparte*, Warszawa 1949, s. 9—10.

¹⁶ W. Lenin, *Trzy źródła i trzy części składowe marksizmu*, w: K. Marksa, *Dzieła wybrane*, t. I, Warszawa 1947, s. 52.

forma przejawiania się zjawisk ekonomicznych i ich istota wydawały się tożsame, a więc zatomizowaną, kształtującą się żywiolowo gospodarką kapitalistyczną traktowali w sposób pozaczasowy, ahistoryczny. Kształtując ekonomię polityczną jako naukę historyczną Marks wprowadzał do badań ekonomicznych zupełnie nową metodę dociekań. Jakkolwiek metodzie tej przeciwstawia się dzisiaj wielu prominentnych ekonomistów¹⁷, twierdząc, że dziewiętnastowieczny marksizm już się całkowicie zestarzał, to jednak życie pokazuje, że marksizm posiada jeszcze ciągle żywotne siły, mogące zapłodnić i badania nad współczesną rzeczywistością¹⁸.

Trwałość marksowskiej metody dociekań opiera się na tym, że wskazuje ona na konieczność poszukiwania obiektywnych warunków determinujących przebieg procesów społecznych. Metoda ta nakazuje zaniechanie traktowania zjawisk społeczno-gospodarczych jako zastygłych w bezruchu, a w konsekwencji i zarzucenie traktowania instytucji społecznych jako uświęconych i niezmiennych. Metoda ta stara się podejść do zjawisk i procesów społeczno-gospodarczych w ich dynamice i w ich całym kompleksie sprzężeń zwrotnych, jakie wywołują wewnętrzne i rodzące się spontanicznie sprzeczności życia społeczno-gospodarczego. Metoda zastosowana przez Marksa pozwoliła ujawnić wewnętrzne rozdarcie, typowe dla formacji opartych na prywatnej własności środków produkcji. Metoda ta przekazywała też ludziom nauki naczelny imperatyw dociekań — czerpania wiedzy z wielkiej i nigdy nie zamykającej się księgi życia, a nie z takich czy innych autorytetów. W ciągu XVII i XVIII w. większość myślicieli zajmujących się problematyką gospodarczą frapowało przede wszystkim zagadnienie, jaki rodzaj zatrudnienia stanowi istotne źródło burżuazyjnego bogactwa i jakie czynniki wpływają bądź hamująco, bądź pobudzająco na wzrost tego bogactwa. W XIX w. poczęto zastanawiać się i nad tym, jak taki czy inny podział tego bogactwa pomiędzy poszczególne klasy społeczne wpływa na akumulację, postęp techniczny a w konsekwencji i na dalszy wzrost bogactwa. Dopiero Marks nadał dociekaniom ekonomicznym szerszy horyzont; żył on w epoce, w której na wschodzie Europy narastała rewolucja agrarna i łamał się ustrój feudalny Rosji, a na zachodzie coraz groźniejsze stawały się pomruki rewolucyjne proletariatu; ta właśnie epoka pełna narastających wrzeń pozwoliła zrozumieć Marksowi już w 1847 r. (czemu dał wyraz w napisanej wspólnie z Engelsem *Niemieckiej ideologii*), że „rewolucje są konieczne nie tylko dla-

¹⁷ Np. T. C. Koopmans twierdzi, że „teoria ekonomiczna to nic innego, jak następstwo koncepcyjnych modeli, które starają się wyrazić w uproszczonej formie rozmaite aspekty coraz bardziej skomplikowanej rzeczywistości”.

¹⁸ Do niedawna niemal regułą było w kołach akademickich otaczanie Marksa pogardliwym milczeniem, z rzadka tylko przerywanym ironicznym przypiskiem. Lecz współczesna ewolucja [...] zniszczyła ową pogodę ducha [...] Stąd też w postawie wobec Marksa [...] widać znacznie mniej pewności siebie niż przedtem [...] (J. Robinson, *Szkice o ekonomii marksistowskiej*, Warszawa 1960, s. 2).

tego, że w żaden inny sposób nie można obalić klasy panującej, ale dlatego, że i klasa obalająca tylko w procesie rewolucji może się wyzbyć dawnej nikczemności i stać się zdolną do stworzenia nowego społeczeństwa”¹⁹. Ale dopiero prace nad *Kapitałem* ukształtowały w pełni poglądy i metodę Marksa. Cały dorobek myśli ludzkiej, nie tylko ekonomicznej, został w *Kapitale* przemyślany od nowa; uogólniony został tu ogromny materiał empiryczny i historyczny, w konsekwencji wzniesiony został w tym dziele gmach rozumowania, który ostał się w swych fundamentalnych częściach po dzień dzisiejszy.

Teoria i metoda marksowska nie są, rzecz prosta — jak nic na świecie — czymś niedotykalnym, ale ponieważ myśl marksowska zrodziła się z głębokiej analizy praktyki życia, stanowi ona trwały wkład w poznanie procesów społecznych i wykreślić Marksa z historii myśli ludzkiej nie sposób. Oczywiście, Marks, Engels czy Lenin mogli założyć tylko podwaliny pod dalszy rozwój nauk społecznych i ekonomicznych, życie bowiem mknie nieustannie naprzód i trudno byłoby stale stąpać tylko drogą utartych pojęć, nie sposób też żądać, by nawet najgenialniejsi ludzie byli w stanie układać recepty przydatne po wszystkie czasy.

Od czasów wyjścia w świat *Kapitału* ludzkość przeżyła dwie potworne wojny światowe, pojawiła się nowoczesna technika, obok starych sprzeczności pojawiły się nowe; wszystko to wymaga nowych uogólnień, ale na to, by dokonać tych uogólnień, nie tylko nie można odrzucać metody marksowskiej, ale wręcz przeciwnie — trzeba ją stosować w jak najszerszym zakresie; nie wypracowano bowiem — jak dotąd — żadnej innej, która pozwalałaby lepiej, szybciej i skuteczniej rozeznaczyć się w zmiennej mozaice zjawisk społecznych i gospodarczych.

Metoda dialektyczna jest jedyną metodą pozwalającą na chwytywanie procesów przechodzenia z jednych struktur społecznych do drugich. Metoda dialektyczna jest metodą genetyczną, doszukującą się źródeł każdego zjawiska, jest metodą porównawczą, gdyż zestawia dane zjawiska i ich efekty z innymi zjawiskami, jest metodą historyczną, gdyż bada zjawiska w ich historycznym następstwie, jest metodą analityczną, gdyż stara się rozłożyć zjawiska i procesy na poszczególne elementy i siły, jest jednocześnie i metodą syntetyczną, gdyż usiłuje uchwycić związki zachodzące zarówno pomiędzy poszczególnymi elementami danego zjawiska jak i innymi zjawiskami. Metoda dialektyczna posługuje się zarówno indukcją, jak i dedukcją, wnioskowanie oparte na dialektyce umożliwia ekstrapolację na podstawie poznanych prawidłowości. Najbardziej jednakże charakterystyczną cechą metody dialektycznej to ujmowanie zjawisk niestaticznie, lecz dynamicznie; jakich bowiem nie przyjęlibyśmy (umownie) krótkich interwałów czasowych, nie sposób żadną miarą wyeliminować ruchu, bowiem ruch i materia (niezależnie od tego jaką ta ostatnia nie przyjęłaby

¹⁹ K. Marks, F. Engels, *Die deutsche Ideologie*, Berlin 1932, s. 11.

formę) są nierozzerwalnie sprzężone. Metoda dialektyczna umożliwia wychwytywanie przyczyn sprawczych, odsiewanie czynników warunkujących dane zjawisko od czynników bezpośrednio powodujących dany efekt.

Metoda ta opiera się na teoriopoznawczym założeniu, że siłą napędową rozwoju jest zawsze walka przeciwieństw zawierających się immanentnie w każdym procesie — każda bowiem tendencja, jak dowodzi praktyka, „rodzi nieuchronnie i przeciwtendencje, toteż wskazania metodologiczne marksowskie każą wszystkie procesy traktować jako grę sił i tylko przejściowe dominacje. Akcentując jakościowe aspekty zjawisk, metoda dialektyczna widzi w tych jakościach przejściowe, ale charakterystyczne kondensacje, wyróżniające poszczególne stany, jednocześnie metoda ta nie pomija także faktu, że te jakościowo wyróżniające się stany są w gruncie rzeczy tylko mniej lub bardziej trwałym, ale zawsze przemijającym, na skutek narastania zmian ilościowych, strukturalnym układem różnych proporcji pomiędzy różnymi elementami składającymi się na daną jakość.

W odniesieniu do procesów społecznych metoda dialektyczna usiłuje z materiału faktów historycznych i aktualnych wychwycić to, co dla danego etapu rozwojowego wydaje się najbardziej typowe, najbardziej charakterystyczne, w czym — jak w soczewce — ogniskuje się całokształt międzyludzkich stosunków w danym szczeblu rozwoju. Przykładem może tu być analiza podjęta przez Marksa w tomie I *Kapitału*, gdzie autor poddaje rozbirowi analitycznemu najprostszą, a zarazem najbardziej podstawową kategorię ekonomiczną — towar. Towar, jak tego dowodzi praktyka, jest odbiciem najbardziej typowego dla gospodarki odosobnionych producentów stosunku. Analizując stosunek wymienny Marks w rozdziale omawiającym „prostą, pojedynczą przypadkową formę wymiany” daje poglądową procedurę posługiwania się metodą dialektyczną. Historycznie, genetycznie wymiana nosiła w warunkach wspólnoty pierwotnej, stojącej u kolebki rodzaju ludzkiego, przypadkowy charakter, dokonywała się ona od czasu do czasu tylko na styku plemiennych wspólnot. Mamy tu więc do czynienia z historycznym faktem, a nie jakąś fikcją czy domniemaniem. Jednocześnie jednakże ta prymitywna forma wymiany jest po dzień dzisiejszy prototypem wszystkich pojedynczych aktów wymiany, wszystkich transakcji wymiennych dokonujących się na takich czy innych rynkach — jest więc i aktualnie istniejącym, ale już nie przypadkowym lecz powszechnym. Współczesne transakcje wymienne, jak i prymitywne transakcje wymienne doby pierwotnej zawierają w sobie istotne cechy wspólne, wypływające z okoliczności, że wymiana może występować tylko w warunkach odosobnienia producentów (a więc większej lub mniejszej alienacji); w dobie współczesnej tą odosobnioną jednostką jest pojedynczy producent czy konsument, a w dobie wspólnoty pierwotnej — cała gromada albo jej reprezentanci wstępujący w proces wymiany z inną wspólnotą. Te aktualne i historyczne cechy międzyludzkich stosunków uwarunkowanych występującym odosobnieniem

mogą zostać uogólnione w postaci logicznej kategorii wymiany prostej, której sfetyszyzowanym odbiciem jest kategoria towaru. Tak więc związek tego, co historyczne, i tego, co logiczne, występuje tu w sposób wyraźny²⁰.

Już w prostej formie wymiany (a więc historycznie przypadkowej, aktualnie pojedynczej, a ujętej w kategoriach logicznej prostej) Marks w trakcie dokonywania analizy tego stosunku wykrywa dwa przeciwstawne bieguny — w osobach kupującego i sprzedającego; zarówno kupujący, jak i sprzedający pragną niewątpliwie, by wymiana doszła do Skutku, ale każda z wymieniających stron pragnie osiągnąć w trakcie wymiany ilościową przewagę. W warunkach powiązania różnych aktów wymiany te indywidualne siły ulegają różnym ciśnieniom, relacje wymienne poczynają się więc kształtować nie według subiektywnych ocen, ale poprzez cały splot procesów zrodzonych działaniem obiektywnych prac (w prostej gospodarce towarowej przede wszystkim pod wpływem działania prawa wartości, a w gospodarce kapitalistycznej — pod wpływem działania prawa wartości dodatkowej). Jaki to splot, jak i dlaczego splot ten się tworzy i jakie rysują się w związku z tym perspektywy rozwojowe — to właśnie stanowi główny kierunek badań Marksa.

W *Kapitale* rozpatrywany jest więc nie jakiś dowolnie skonstruowany model gospodarki towarowo-pieniężnej, oparty na takich czy innych strzępach rzeczywistości, lecz analizowany jest rzeczywisty proces zachodzący w realnym życiu gospodarczym²¹. Logiczny tok rozumowania nie wynika tu z jakiegoś apriorycznego założenia, lecz z doświadczenia, obserwacji. Umysł nasz ma niewątpliwie skłonność do porządkowania rzeczywistości i wnioskowania według utartych reguł, te reguły są najczęściej podstawą naszego logicznego wnioskowania (które też nie spadło z nieba, lecz jest rezultatem wielotysięcznego doświadczenia ludzkich pokoleń); jeśli coś wydaje się nielogiczne, to nie musi to jeszcze konieczne być nieprawdziwe, może po prostu zachodzić tu okoliczność, że nowy fakt odbiega od naszego dotychczasowego doświadczenia. Metoda dialek-

²⁰ Por. F. Engelsa recenzję K. Marksa *Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej* w wydaniu tejże pracy, Warszawa 1953, s. 205—206.

²¹ „Wychodzę nie z pojęć [...], wychodzę od najprostszej formy, w której produkt pracy przejawia się we współczesnym społeczeństwie od towaru. Analizuję ten towar i to z początku w tej formie, w jakiej przejawia się. Znajduję, że towar z jednej strony w swej naturalnej formie stanowi przedmiot spożycia, a więc wartość użytkową, a z drugiej strony jest nosicielem wartości wymiennej i z tego punktu widzenia jest wartością wymienną. Dalsza analiza tej ostatniej wartości pokazuje mi, że wartość wymienna stanowi tylko «formę przejawiania się», samodzielną formę reprezentacji zawierającej się w towarze wartości, i wtedy przechodzę do analizy tej ostatniej. To nie ja rozgraniczam wartość na wartość użytkową i wymienną, jako przeciwieństwa, na które rozszczepia się abstrakcja «wartość» — lecz czyni to konkretna forma społeczna produktu pracy [...]” (Marks-Engels, *Socjizacja*, t. XIX, s. 383—384).

tyczna zastosowana przez Marksa porządkując jakikolwiek materiał nie usiłuje wtłoczyć go w przyjęty a priori schemat, lecz usiłuje wydobyć z tego materiału przede wszystkim to, co nosi determinujący charakter, nie zapominając jednocześnie, że każda tendencja rodzi nieuchronnie i przeciwtendeneje. Obserwowanie zachodzących zmian ilościowych, narastania nowych zjawisk, pozornie nieważnych, a niekiedy nawet trudno dostrzegalnych, stanowi integralną zasadę analizy marksowskiej. Częstotliwość bowiem zmian i zmieniający się ciężar gatunkowy poszczególnych elementów realnej rzeczywistości decydują najczęściej o pozornie nagłym pojawieniu się nowych jakości. Myśleć dialektycznie — to nadształać za zachodzącymi w świecie zmianami i wyłuskiwać rodzące się dopiero tendencje na podstawie wielostronnych rozważań zachodzących obiektywnie procesów.

Współczesna myśl ekonomiczna zapoznaje najczęściej te wskazania. Myśl burżuazyjna nigdy nie przyjęła sugestii badawczych Marksa i zwłaszcza od czasów Alfreda Marshalla skłaniała się wyraźnie ku zwężeniu problematyki ekonomicznej do zagadnień „ekonomicznych decyzji” przedsiębiorcy (co zresztą znalazło swe odbicie w zarzuceniu terminu *political economy* na rzecz terminu *economics*), ale i współczesna myśl ekonomiczna w krajach socjalistycznych stanęła wobec nowych zagadnień, które dla Marksa mogły mieć znaczenie tylko peryferyjne. Rosnący interwencjonizm państwowy, gdy idzie o życie gospodarcze, konieczność planowania i programowania współzależnych działań w dziedzinie gospodarczej, konieczność podejmowania decyzji gospodarczych w mikro- i makroskali powoduje, że praktyczne postulaty dnia bieżącego przesłaniają niekiedy i w krajach socjalistycznych wagę dociekań nad kształtowaniem się prawidłowości zachodzących w stosunkach międzyludzkich. Jedni świadomie, inni nieświadomie spełniają często na pozycje wytyczone nauce ekonomicznej przez Lionela Robbinsa, dla którego ekonomia jest właściwie już tylko teorią zachowania się jednostki gospodarującej (obojętne, czy tą jednostką będzie indywidualny przedsiębiorca, korporacja czy państwo) w obliczu ograniczonych środków i wielorakich alternatywnych celów. Taka teoria, pozornie wolna od sądów wartościujących, gdyż domagająca się określenia celu i kryteriów z zewnątrz wydaje się niektórym możliwą do pogodzenia nawet z marksizmem²². Postulaty stworzenia ogólnej teorii gospodarowania, jako nauki ograniczającej się wyłącznie do zadania znajdowania optymalnych decyzji przy określonych warunkach i założeniach, wbrew może nawet intencjom tych, którzy te postulaty wysuwają, kolidują — w moim przekonaniu — z podstawowymi przesłankami metodologii marksowskiej. Nie oznacza to, by należało nie doceniać wagi wyliczeń i rachunku ekonomicznego w rozważaniach eko-

²² Por. uwagi O. Lange o przedmiocie ekonomii politycznej socjalizmu w *Wielkiej encyklopedii powszechnej*, t. III, hasło „Ekonomia polityczna”.

nomicznych, ale nawet w gospodarce socjalistycznej ten typ rozważań natury prakseologicznej musi zawisnąć w próżni, jeśli rozważania te nie będą powiązane organicznie z analizą realnych stosunków w procesie produkcji i realizacji dóbr.

W ujęciu marksowskim ekonomia jest swoistą socjologią życia gospodarczego, problemy zarządzania, poszukiwania metod najefektywniejszych metod gospodarowania to niewątpliwie sprawy ważne, zwłaszcza w gospodarce planowej, ale te ważne problemy nie mogą przesłaniać prawdy, że formy zarządzania muszą być podporządkowane obiektywnym tendencjom rozwojowym, a jakie są to tendencje, odpowiedzi nie udzieli żadna uniwersalna teoria gospodarowania, lecz właśnie ekonomia polityczna, jako nauka historyczna badająca prawidłowości stosunków międzyludzkich w procesie produkcji i realizacji dóbr na określonym szczeblu rozwoju danego społeczeństwa. Stwierdzenia, że kierowanie gospodarką wymaga wiedzy, doświadczenia i techniki, jest niewątpliwie truizmem, ale nie jest truizmem odpowiedź na pytanie, jakiej wiedzy i jakiej techniki potrzeba, by móc skutecznie sterować gospodarką. Jeśli do kierowania gospodarką nie wystarcza niewątpliwie sama suma wiedzy o kategoriach i prawach ekonomicznych, to jednocześnie nie sposób bez tej wiedzy się obyć.

W dobie obecnej mamy do czynienia nie z jakąś jedną uniwersalną nauką ekonomii, lecz z całym zespołem nauk ekonomicznych, które bądź wydzieliły się z ekonomii politycznej, bądź też zrodziły się na pograniczu ekonomii politycznej i innych nauk, bądź też pojawiły się jako rezultat zastosowania do zjawisk życia gospodarczego innych już istniejących, ale klasyfikacyjnie odrębnych nauk. Nauki ekonomiczne dzisiaj to zespół nauk i umiejętności ogarniających różne aspekty życia gospodarczego. Nie dezawuuje to jednakże wcale ekonomii politycznej w tym ujęciu, jakie dał jej Marks. Cechą znamioną zjawisk gospodarczych jest przede wszystkim to, że realizują się one przy udziale i we współdziałaniu członków danego społeczeństwa. W badaniu procesów ekonomicznych zachodzi więc z natury rzeczy konieczność wyodrębnienia przede wszystkim badań dotyczących społecznych aspektów zjawisk gospodarczych, a więc nauki, która byłaby zdolna do podjęcia badań w tym właśnie zakresie; taką właśnie nauką była, jest i pozostanie ekonomia polityczna w marksowskim rozumieniu jej przedmiotu. Nauka ta jest niezbędna, gdyż dzięki niej właśnie poznajemy główne wektory rozwoju życia gospodarczego i uczymy się oceniać perspektywy, a więc i wyznaczać realne, a nie woluntarystyczne cele gospodarowania. Ale dla konkretnej działalności gospodarczej nie może to, rzecz prosta, wystarczyć.

Na to, by działać, konieczna jest znajomość i autonomicznych procesów zachodzących na poszczególnych odcinkach życia gospodarczego — stąd pojawienie się w systemie nauk ekonomicznych ekonomik branżowych. Do praktycznej działalności nie wystarcza i znajomość prawidłowości cechu-

jących procesy dokonujące się w danej branży gospodarki. W zależności od szerokości dyspozycji gospodarczej i zakresu decyzji działacz gospodarczy musi przyswoić sobie szereg wiadomości dostarczanych i przez geografę gospodarczą, i przez technikę planowania i statystykę, i wiele nauk pozostających w tabeli klasyfikacyjnej daleko od nauk ekonomicznych, jak np. stosowana matematyka, cybernetyka, technologia, socjopsychologia itp.

Wydaje się, że w świetle tego, co zostało tu powiedziane, muszą się okazać zupełnie nieuzasadnione pretensje, iż ekonomia marksowska nie daje gotowych recept działania, jakichś gotowych generalnych „modeli decyzji”. Całokształt wiedzy o gospodarce to dopiero ekonomia polityczna plus inne nauki ekonomiczne, nie umniejsza to jednak wcale ani roli, ani hierarchii ekonomii politycznej w naukach ekonomicznych. Inne dyscypliny ekonomiczne są podporządkowane ekonomii politycznej w tym stopniu, w jakim kierunek rozwoju determinuje specyfikę kształtowania się procesów gospodarczych na wszystkich odcinkach działalności ekonomicznej. Modele i stosowana matematyka, a nawet cybernetyka stały się filarami współczesnych nauk ekonomicznych, ale są to filary dość łamliwe w obliczu problemów na skalę makroekonomiczną. W warunkach zupełnej niepewności — jeśli braknie busoli dostarczonej poprzez dociekania typu sugerowanego przez Marksa — żaden algorytm matematyczny, żadna „teoria gry” nie wybawi nas z kłopotów. Zło polega tu nie na stosowaniu przez współczesne nauki ekonomiczne matematyki (inna sprawa, czy matematyka ta nie jest niekiedy niepotrzebnie nadużywana!), lecz na tym, że algorytmy matematyczne są stosowane bardzo często w warunkach zupełnej chybotliwości przesłanek, na których opiera się proces wyliczania²³.

Metody i techniki stosowane obecnie w naukach ekonomicznych są w dużym stopniu odbiciem skłonności do akceptowania filozofii „instrumentalizmu”. Żaden algorytm nie wyręczy człowieka w ocenie konkretnej sytuacji, wyliczenia mogą być tylko jednym z elementów oceny, lecz wcale nie najważniejszym i tym bardziej nie jedynym. Badania opera-

²³ O metodzie programowania liniowego, tak bardzo dziś popularnej i wśród naszych ekonomistów, nie kto inny jak J. R. Hicks wypowiedział się nader sceptycznie, pisząc: „[...] ekonomia gra tu rolę pewnego pretekstu, okazji jedynie do wprawy matematycznej, ma to zapewne wartość dostatecznie wielką z punktu widzenia eksperymentujących matematyków, ale krańcowo znikomą wartość i efektywność z punktu widzenia ekonomistów [...]. Łatwo można wskazać przykłady z zakresu «analizy działalności», która w swym rezultacie daje co najwyżej sformułowania w hermetycznym języku problemów, które ze swej istoty są dość oczywiste [...]” (J. R. Hicks, *Linear Theory*, *The Economic Journal* 1960, nr 12). Znamienne jest też przyznanie J. R. Hicksa, który przez długie lata stał na zupełnie odmiennych pozycjach: „Ekonomia jest na pewno nauką społeczną. Zajmuje się ona działalnością ludzi, którzy nie są ani wszystko wiedzącymi istotami [...]”. (Ibidem).

cyjne i związana z nimi technika wyliczeń stanowią dział wiedzy stosunkowo świeżej daty, stanowią one dział prakseologii. Probabilistyczny charakter zjawisk ekonomicznych skłaniał od dawna do refleksji, czy i w jakim stopniu można by wyzyskać w rozważaniach ekonomicznych rachunek prawdopodobieństwa, różne metody iteracji, estymacji itd. Rozwój badań operacyjnych stanowi nowy etap w kształtowaniu się nauk ekonomicznych, na to jednakże, aby nowa technika wyliczeniowa mogła zdać egzamin, konieczne jest uprzednie zrealizowanie szeregu warunków wstępnych. Przy całym burzliwym rozwoju współczesnej techniki wyliczeniowej i maszyn szybkoliczących trudno uznać dzisiejszy stan rzeczy za zadowalający, toteż w tym stanie rzeczy metoda badań zapoczątkowana przez Marksa odzyskuje pełny swój walor i znaczenie. Nie negując potrzeby posługiwania się w programowaniu współzależnych działań matematyką stosowaną i mniej lub bardziej skomplikowanymi wyliczeniami, trzeba stwierdzić, że bez skrupulatnych badań socjologicznych aspektów życia gospodarczego najbardziej rozległy program wykorzystania matematyki stosowanej i szybkoliczących maszyn elektronicznych okaże się zupełnie jałowy²⁴.

Nie jest przypadkiem, że coraz głośniej rozlegają się dzisiaj postulaty szerokiego uwzględnienia badań socjologicznych w dziedzinie życia gospodarczego, a przecież głosy te nie postulują niczego innego jak to, czego domagał się właśnie Marks²⁵.

Marksowi nie wystarczał ani sam empiryczny opis zjawisk, tym mniej mogła go zadowolić czcza spekulacja myślowa. Domagał się od nauki uogólnień, ale uogólnień opartych na doświadczeniu, domagał się syntez, ale syntez opartych na analizie przyczynowoskutkowej. Ani mdły agnostycyzm, ani bezmyślny woluntaryzm, lecz rzetelna wiedza stanowiła wytyczną markswskich dociekań. Marks nie uważał swej nauki nigdy za zbiór nieomylnych dogmatów, ale pozostawił potomnym ten sposób dociekania, który jest wyczulony na wszystko co nowe; marksw-

²⁴ „Dane ekonomiczne na ogół nie pasują dokładnie do jakiegokolwiek wzoru matematycznego [...], dlatego też nie można się spodziewać, aby krzywe matematyczne pasowały do danych ekonomicznych...” (G. S. Shepherd, *Analiza cen rolnych*, Warszawa 1963, s. 160). „Największe niebezpieczeństwo lub pułapka przy programowaniu liniowym kryje się w tym, że osoby posługujące się tą metodą wykazują skłonność ulegania matematycznemu urokowi [...]” (*Metody matematyczne w ekonomice i planowaniu rolnictwa*, Warszawa 1965, S- 67).

²⁵ „Wiele trudności naszej gospodarki wynika stąd, że planistami są ekonomiści, którzy sądzą, że można uniknąć chaosu planując rozwój złożonych systemów, ale obejmując planowaniem tylko niektóre ich elementy. Np. jeśli mamy układ złożony z 20 elementów, a planowanie dotyczy tylko 5 spośród nich, reszta zaś przebiega spontanicznie, to wtedy, rzecz jasna, planowanie takiego systemu wywołuje tak wiele zjawisk nieprzewidzianych i niepożądanych z punktu widzenia realizacji planu, że musi to prowadzić do zaburzeń [...]” (J. Szczepański *Potrzeba wyobraźni socjologicznej*, Kultura 1966, nr 49).

ski sposób traktowania rozwoju ludzkości opierał się na faktach historycznych, a nie na pobożnych życzeniach. Te postulaty nie przestały zaś być aktualne i dzisiaj. Naszą współczesną wiedzę ekonomiczną cechuje jeszcze zbyt często pochopność w przyjmowaniu „nowinek”, przy jednoczesnym pogardliwym stosunku do rzekomo przestarzałych koncepcji XIX w., mamy też często do czynienia ze zjawiskiem opowiadania się za tzw. „otwartym” marksizmem jako rzekomo przeciwnemu „dogmatycznemu” marksizmowi. Jest to niewątpliwie rezultat zrozumiałej reakcji na werbalizm i egzegezę tekstów, znamienne dla tzw. minionego okresu, nie jest to jednak droga do „odnowy” marksizmu, lecz do eklektyzmu. Marksizm jest bowiem określoną teorią poznania i wmontowywanie wń elementów organicznie mu obcych osłabia, a nie wzmacnia jego strukturę. Żywy, a nie dogmatyczny marksizm to nie marksizm wyrzekający się swej metody dialektycznej lecz marksizm badający przy pomocy metody dialektycznej wszystko co nowe, niezależnie od tego, czy to nowe nam się podoba, czy też nie.

Metody nauk ekonomicznych muszą być dostosowane do zadań, które są tym naukom stawiane. Skoro zadaniem ekonomii politycznej jest wykrywanie i wyjaśnianie prawidłowości rządzących stosunkami międzyludzkimi w procesie gospodarowania i skoro stosunki te nie są wieczne i niezienne, skoro wykryte prawidłowości mają być drogowskazem konkretnej gospodarczej działalności, to, rzecz prosta, zastosowane metody badawcze muszą być tego rodzaju, by to zadanie ułatwiały, a nie utrudniały²⁶.

Abstrakcje ekonomiczne to nie fikcje, dowolne modelowe konstrukcje, lecz uogólnienia, których cechą nie jest ogólnikowość, lecz pogłębiona znajomość tego, co objęte daną kategorią. Jeśli kategorie ekonomiczne petryfikują w stabilne stany to, co ze swej istoty zmienne, to jednak pozwalają one porównywać zmiany. Kategorie te nie są jednakże jakimiś „typami idealnymi” Maksa Webera, te ostatnie bowiem przyjmowane są w sposób czysto konwencjonalny²⁷. Cechą metody dialektycznej stosowanej przez Marksa jest wdrażanie do umiejętności dostrzegania tego, co jako nowe rodzi się dopiero, ale ma szanse nie tylko przeżycia, lecz i dominacji. Nie będziemy się kusili o odpowiedź na pytanie, jak taka umiejętność dojrzewa, jest to zapewne wdzięczny temat dla fizjologów, neurologów, a nawet cybernetyków, faktem jednakże jest, że umiejętność wychwytywania tego, co określa się niekiedy „wodzącym ogniwem”, ro-

²⁶ Por. K. Marks, *Przyczynek* ..., op. cit., s. 246—253.

²⁷ Idealny typ tworzy się „poprzez jednostronne spotęgowanie jednego lub kilku punktów widzenia oraz przez zespolenie wielkiej ilości rozproszonych i odosobnionych [...] pojedynczych zjawisk [...], które odpowiednio do jednostronnie przyjętego punktu widzenia zespalamy w jednolity obraz myślowy. Ten obraz myślowy w swej pojęciowej czystości nigdzie w rzeczywistości nie występuje [...]” (M. Weber, *Gesammelte Aussätze zur Wissenschaftslehre*, Tübingen 1951, s. 191).

dzi się w wyniku wyczulenia na wszystko, co nowe. Nauki ekonomiczne również mogą się rozwijać tylko wówczas, gdy wyczulają swe dociekania na zmiany, nie to więc co stabilne, lecz to, co właśnie zmienne musi przyciągać przede wszystkim uwagę ekonomisty, bo zmienność jest właśnie najbardziej podstawową cechą życia gospodarczego. W tym więc sensie obserwacja realnego życia, szukanie cech zmiennych, nabrzmiewających procesów jest ważniejsze od szukania ulepszeń w zestawie matematycznych narzędzi wyliczeń²⁸.

Marksieści nie mają, oczywiście, monopolu na interpretowanie zjawisk ani ekonomicznych, ani żadnych innych, marksizm jest też tylko przejściowym etapem na nie kończącej się drodze ludzkiego rozwoju. Wyższość jednak metody sugerowanej przez Marksa zasadza się na tym, że metoda ta przeciwstawia się wszelkiemu skostnieniu (oczywista, mowa tu o metodzie Marksa, a nie o pseudomarksizmie!)²⁹. Godzina metafizyki wybiła już dawno, lecz jej szczątki są podtrzymywane sztucznie; jeszcze i dzisiaj scholastyczne „modelowe” wywody, świadomie czy nieświadomie nawiązujące do Vaihingerwoskiej „Philosophie des als Ob” są tego wymownym dowodem. Fetyszyzm matematyki, konstruktów myślowych itp. ma stworzyć pozór rozwoju tam, gdzie panuje w istocie rzeczy martwota. Zaniedbania epigonów Marksa, ezegeza testów marksowskich w miejsce twórczego rozwijania myśli marksowskich również walczy temu dopomagała. Twórczy marksizm żyje jednak i oczyszczony od obcych mu naleciałości posuwać będzie jeszcze długo myśl ludzką naprzód.

Setna rocznica ukazania się tomu I *Kapitału* Marksa powinna stać się okazją do szerokiej dyskusji nad wykorzystaniem metody dialektycznej do analizy takich zjawisk, jak nasilające się tendencje państwowo-monopolistyczne w kapitalizmie, manipulacje w zakresie programowania współzależnych działań, próby przeciwdziałania zjawiskom kryzysowym, postępu technicznego, osłabienie procesów popularyzacyjnych w krajach rozwiniętego monopolizmu, jak również rozlicznych zjawisk występujących w krajach zarówno budującego się socjalizmu, jak i tzw. trzeciego świata.

²⁸ Ta elementarna dla marksisty przesłanka dociera niekiedy nawet do świadomości ekonomistów burżuazyjnych. Tak np. Dorfman podkreśla z naciskiem, że w dziedzinie gospodarki jest rzeczą o wiele ważniejszą wiedzieć, jak zareagować na zmiany, niż wiedzieć, jak uzyskać rozwiązanie w pozornie stabilnych warunkach (Dorfman, *Operation Research*, American Economic Review 1960, nr 4).

²⁹ „Marks [...] widział nie tylko powierzchnię, wnikał we wnętrze, badał wszystkie części składowe w ich działaniu i wzajemnym oddziaływaniu, wyodrębniał każdą z tych części i śledził historię jej rozwoju. Potem przechodził od rzeczy do jej otoczenia i obserwował wpływ otoczenia na rzecz i odwrotnie, wracał do powstania przedmiotu, do zmian ewolucji i rewolucji, przez które przedmiot przechodził i docierał w końcu do jego najbardziej oddalonych oddziaływań. Widział nie poszczególną rzecz jako taką, samą dla siebie, bez związku z otaczającym środowiskiem, lecz nader skomplikowany i znajdujący się w ciągłym ruchu świat [...]” (P. Lafargue, *Karol Marks — wspomnienia osobiste*, w: *O Karolu Marksie*, Warszawa 1950, s. 23—24).

IN THE CENTENNARY ISSUE OF „DAS KAPITAL"

Summary

The 50th anniversary of the October Revolution coincides with the centennial of the first issue of Marx's „Das Kapital", volume I. The history of marxism is that of a long struggle, not only theoretical but also practical, for a new social structure. Opponents of marxism have tried more than once to bury both the marxist theory and movement, to substitute the method of historical analysis of the economic phenomenon by that of functional-structural the analysis of the sociological aspects of economic life by practical prescription of decision of choice. Marx's method, however, has withstood the test of time and is (triumphant when confronted with western academic thought.

„Das Kapital" is a work which fully exemplifies that in marxism which has endured despite the years. The relation of logical analysis with historical was exemplified here by a simple accidental and single form of exchange. In this very volume is illustrated the transformation of amount into quality on the example of the mechanism of appearance of the law of value, which inevitably leads to the law of additional values and the law of capitalist accumulation. Chapter XXIV of this volume is still valid, illustrating the form of primary accumulation.

At the same time „Das Kapital" is a work which indubitably proves that even if mankind found traces of a law governing economic relations between man, it cannot ignore the historic stages but can only shorten the birth pains of a new creation. Western literature which so frequently proclaims, of this monumental work, that Marxism is out-of-date, has nothing positive to offer in contrast, what's more this literature quietly borrows from Marxism postulates for dynamic treatment of the economic phenomenon. One must agree with writer like Benedix and S. M. Lipset who claim that even after 100 years this theory is still fruitful.